

Data bliska memu sercu - 12 września 2018r, środa– tego właśnie dnia oficjalnie rozpoczęła się moja mobilność z programem Erasmus+, w ramach którego odbyłam semestr zimowy uczęszczając na Katolicki Uniwersytet w Ružomberoku na Słowacji.

Jeśli chodzi o przygotowania oraz rozterki odnośnie decyzji uczestnictwa, początkowo, sporo czasu spędziłam w celu zorientowania się w ofercie uczelni współpracujących oraz procedurą rekrutacyjną. Następne w kolejności były oczywiście formalności, wymagane przed rozpoczęciem mobilności. Muszę przyznać, że gdyby kiedyś ktoś spytał mnie czy pojedę, jednym z argumentów przeciw byłoby właśnie uzupełnianie wszystkich dokumentów. Uważałam, że kompletnie nie potrafię przejść tak poważnych procedur i trzeba być chodzącym „mózgiem” by to wszystko ogarnąć. I wiecie co? i Dałam radę! Z obecnego punktu widzenia, wcale nie było to nie wiadomo jak skomplikowane, a już sam fakt poradzenia sobie na tym etapie był niezwykle satysfakcjonujący i podkreślał do dalszego działania ☺ [...]

Po przyjaźnie... haha, zong! Apartament, w którym miałam mieszkać znajdował się pod adresem, gdzie na pierwszy rzut oka znajdował się jedynie plac budowlany. „I co teraz? Masz.. zachciało Ci się przygód... Śmiać się czy płakać?”. Dosłownie. Na szczęście dotarłam do właściwego miejsca i po telefonie do właściciela mieszkania zaraz zostałam zaprowadzona do pokoju. [...]

Dla całej naszej grupy Erasmus'ów zorganizowane zostały tzw. Orientation Day – i stanowiły one kolejno 3 pierwsze dni pobytu owej wymiany. Spędziliśmy je na intensywnej integracji oraz zwiedzaniu- zarówno miasta, jak i kilku „perełek” Słowacji. Mieliliśmy także okazję skosztować tradycyjnych Słowackich potraw (czytaj np.: Bryndzové halušky). [...].

Jako ciekawostkę powiem, że cała nasza grupa składała się tylko i wyłącznie z dziewczyn. Były 2 Czeszki, 1 Włoszka, 1 Łotyszka i my – 5 Polek. Nie było ani jednego „rodzynka”! Naprawdę, bardzo się ze sobą zżyłyśmy. W budynku mieszkały także studentki ze Słowacji. Byłyśmy trochę jak rodzina. Dzięki świadomości naszych odmienności oraz odległości miejsc, z których pochodziłyśmy, a mimo to nasze drogi się przecięły, dając możliwość spotkania i nawiązania przyjacielskich relacji, w ciągu całego pobytu poznawałam inne, codzienne nawyki i kultury.. Wspominam o tym dlatego, że w takich właśnie momentach jednocześnie dostrzega się własne korzenie i docenia pochodzenie. Na własnym przykładzie dostrzegłam, że wszędzie gdzie jesteśmy my, w sercu, jest z nami każda wpojona wartość oraz poczucie przynależności do swojej małej i dużej ojczyzny. Tym samym spoczywa na nas ogromna odpowiedzialność. Erasmus+ kreuje wspaniałą okazję do promowania owego pochodzenia oraz uczy otwartości na inność.

Kolejną kwestią są bez wątpienia zajęcia na uczelni. Czy się nie bałam? Oczywiście, że się BAŁAM. Ale... jak to mówią: „co nas nie zabije to nas wzmocni”, prawda? ☺ Na dobrą sprawę nie miałam nic do stracenia, a całą masę do wygrania. [...] generalnie atmosfera była całkiem przyjemna. [...] Jeśli chodzi o język, w jakim odbywały się zajęcia, u mnie był to zarówno j. angielski jak i słowacki. Jeśli obawiasz się swoich kompetencji językowych, i to właśnie miałyby być powód przez który nie zdecydowałbyś/zdecydowałabyś się na udział w programie, otwarcie mówię: to po prostu lenistwo! Osobiście, mój angielski był na poziomie, powiedzmy... średnim (i to raczej mocno naciągane stwierdzenie), natomiast z językiem słowackim styczność miałam po raz pierwszy. Uwiercie mi, jeśli tylko chcecie i włożycie w to trochę czasu, odrobinę pracy i szczyptę serca – wszystko będzie dobrze. W szybkim tempie zapamiętywałam coraz więcej słów i zwrotów – w dwóch językach na raz (sza! :D). Ostatecznie wszystko dobrze się

skończyło, a sesja została zdana w pierwszych terminach. Uczelnie naprawdę są pozytywnie nastawione na Erasmusów, a bariery są w głowie ...

Te prawie pięć miesięcy upłynęły bardzo szybko. Zarówno czas spędzony na uczelni jak i poza nią był niesamowity, a każdy dzień był inny i wnosił coś nowego. Poznałam wielu wspaniałych ludzi, z którymi z pewnością będę utrzymywać kontakt, zwiedziłam wiele pięknych miejsc w całej Słowacji, podszkoliłam swoje języki obce oraz bardzo wiele się nauczyłam. Doświadczenie to zdecydowanie poszerzyło moje horyzonty, sprawiło, że jestem bardziej pewna siebie.

Udział w programie? Z wielką radością stwierdzam, że była to jedna z najlepszych decyzja w moim życiu – [...]! ☺

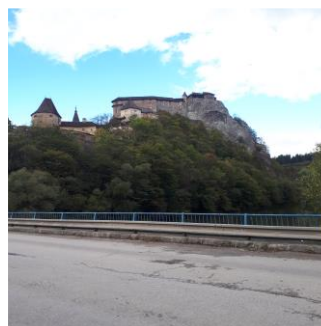
Nasze "gniazdko"



Erasmus_girls, Vlkolinec, Orientation Day



Oravskie podzamcze



Ostatni wieczór, Ružomberok



Bratislava

